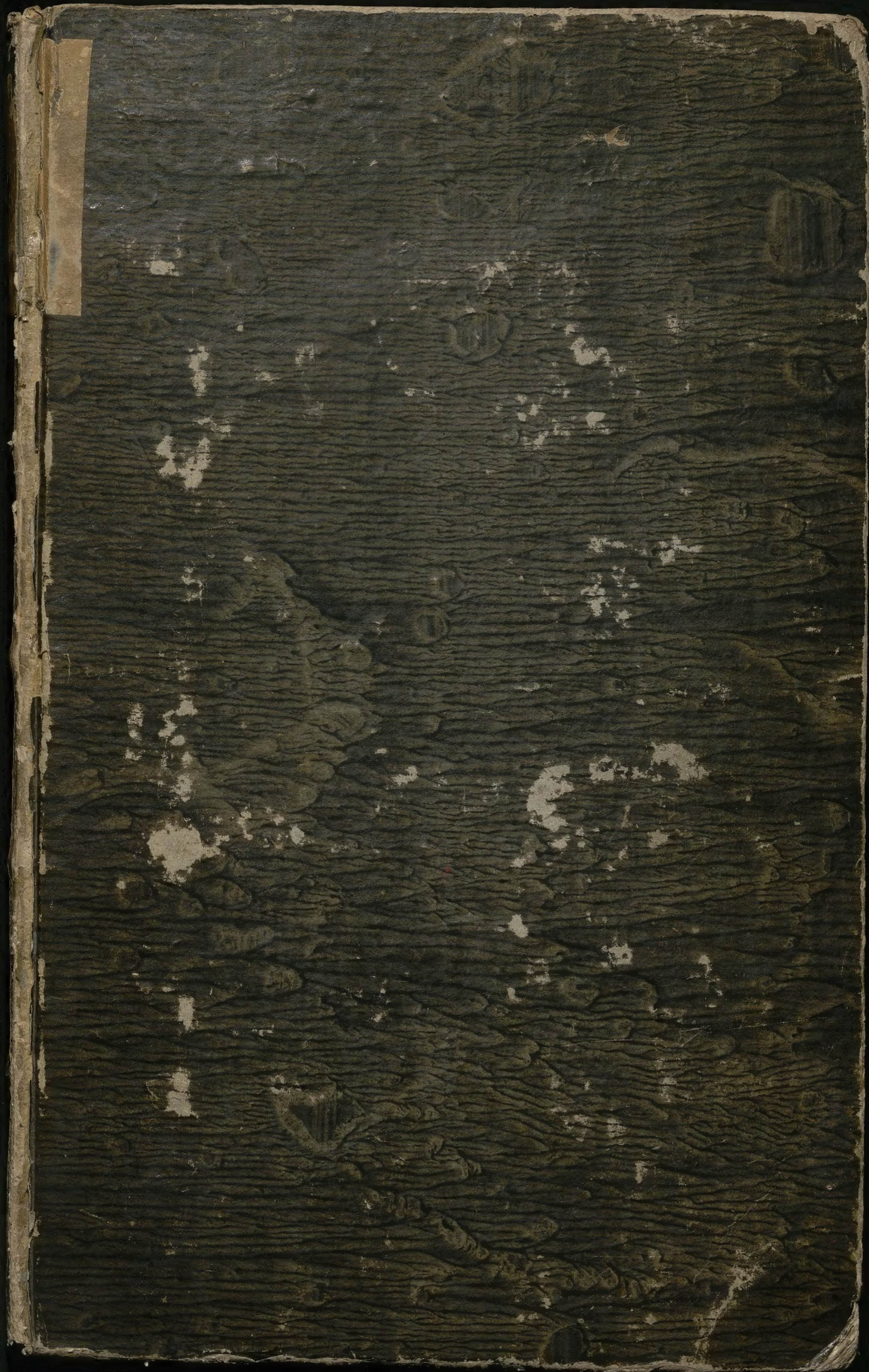



V
B
J
C
8957

MOWA
J. O. XCIA JMCI
KAZIMIERZA
SAPIEHY,

GENERAŁA ARTYLERYI W. X. LITT:
STAROSTY I POSŁA BRZESKIEGO LITT:

W IZBIE POSELSKIEY

Na Rugach w dniu 3. Octobra 1786. Roku

MIANA.

JEżeli we wszystkich sercach ta iest wyryta prawda: że naywięcey dotyka dola, ktora z własney pochodzi winy, nikt nad Polakow nieszczęśliwszym znaydować się nie może; strata sławy, mocy, Kraiow, i Narodu Przywileiow własnych, są Naszym dziełem, bo źrzodło Ich znaydziem w niezgodzie i prywacie.

Dziwnym iakimści sposobem, ieszcze cień został wolności, ale i ten iuż widzę ciężyć zaczyna, trzeba go postradać; kiedy przykłady tak mało Nas oświecaią, kiedy iak owi uporczywi chorzy, co bole swe czuiąc, lekarstwa przyimować niechcą, nie tylko nie szukamy polepszenia losu Oyczyzny, ale sami ie psuiem, więcey siebie nad Kray przenosząc.

Prześwietny Stanie Rycerski! łatwiey nabydź wolności, niż ią odzyskać, lecz poki ona w sercach Obywatelskich pierwszym iest dobrem, poty rozpaczać w nayokropnieyszych nie trzeba razach.

Lecz skoro iuż tak obumrą dusze, a do więzow przyuczą się umysły, że nieczułemi stawszy się, spokoynie własne dźwigaią pęta, tam iuż do wszelkiey nadziei droga iest zamknięta.

Po tylo letnym cierpieniu, i przeciwney Prawom Kraiowym Seymow formie, gdy w Roku 1778. los szczęśliwy wolne powrocił Obrady, zdawało się, że z wstrętem tylko będzie znawiana pamięć poprzedniczych przypadkow, ażeby gdy nie iesteśmy muszeni, iuż się do nich nie wracać.

Lecz z żalem przyszło zobaczyć, że bezprawia przemocą wprowadzone, w zwyczay iuż zamienione zostały.

Nieznane Przodkom Naszym, Seymikow podwoynych potwory, w 64. Roku pierwszy raz utworzone, w 76. wiadomo wszystkim z iakim gwałtem, po większey części Kraiu użyte, iuż i czasu wolnych Obrad, często powtarzane zostały, i ta od Seymow Konfederackich zadana bliżna, choć na pozor zagoiona, przecież się często podług odmiany czasow odzywa.

Winszować trzeba było, Prześwietnemu Woiewodztwu Podolskiemu, że dotąd ta szkodliwa do łona Jego przeyść nie mogła zaraza, lecz podobne śmiałemu człowiekowi, ktory na to się długo i mężnie bronił, aby sam sobie potym śmierć zadał.

Czyż na to w nayburzliwszych czasach, stawało się przykładem iedności Obywatelskiey, i miłości Praw? ażeby w nayspokoynieyszey chwili, wznowić nieiako hasło łamania.

Lecz mylę się, gdy mowię do całego Woiewodztwa, bo część tylko onego stała się winną, i by sprawiedliwość zachować, czas iuż wyszczegulnić okoliczności, czas rozpoznać, kto stał przy Prawie? kto od niego odstąpił?

Rozdwoiono Seymiki, lecz obydwie strony razem rozdwaiać Ich nie mogły, rozdwaiała więc one iedna tylko partya, tę potrzeba wyśledzić i od Prawodawstwa usunąć, zostawuiąc drugiey, moc i prerogatywy w tym czasie Woiewodztwu Podolskiemu służące.

Z dwoch pod rozpoznanie Nasze przychodzących Seymikow, każdy iedną pryncypalną tarcz bierze; ieden się chlubi większością i pierwszością Urzędnikow, drugi zachowaniem zwyczaynego Obradom mieysca, ktora z nich mocnieysza, ta nią zasłaniaiącego się ochroni.

Nikt mi tego podobno przeczyć nie będzie, że Urzędnik tam tylko może używać prerogatyw, gdzie mu iey mieysce Prawo przeznaczyło.

I tak Krol, ktory iest głową Narodu, choć nieustannie kroluie, przecież skoro prawodawczą sprawuie władzę, musi zasiąść na Tronie, i tam dopiero w powadze pierwszego z trzech Stanow, wszystko stanowić.

Senator, Poseł, choćby się w mieyscu Seymowania znaydowali, gdy niezasiądą mieysca w Izbach swoich, *votum* z partykularnego przesyłać nie mogą domu; Sędziowie i naywyższych Magistratur maią mieysca przeznaczone gdzie ich ważnemi staią się wyroki, w innych są tylko Obywatelami. Inaczey możnaby dwoić Seymy, dwoić Trybunały, i w tym samym w ktorym dziś Seymuiem Zamku, mogłaby część nas do inney odeyść Sali, i tam drugą otworzyć Izbę Poselską.

Podobnie też i Urzędnicy moc Zagaiania maięcy, nie maią iey, tylko tam, gdzie Szlachta iest prawnie zebrana, i tak ostatnia Konstytucya porządek Seymikow stanowiąca, 1768. Roku, wyraźnie pisze: że pierwszy z przytomnych Urzędnikow, na mieyscu zwyczaynym,

Seymikowania. Uniwersały Krolewskie temiż brzmią słowy, iasna tedy rzecz iest, że mieysce zwyczayne iest w Mieście przez Prawo wyznaczonym, ale iest szczegułem ogułu, i iest częścią całości; nakoniec sam wyraz znaiących ięzyk Polski, oświeca, iż co innego iest mieysce zwyczayne, co innego Miasto, bo pierwsze zwyczay wprowadził, drugie Prawem zostały oznaczone. sprzeciwiać się temu, iest rownie, co targać się na prerogatywy Krolewskie, i Narodowe; bo mowić przeciw Uniwersałom i Ustawom Kraiowym.

Naydawnieysze nawet wertuiąc wszystkie Konstytucye 1510. 1550. i 1764. wszędzie nie znaydziem wyrazu, iż w Mieście na Seymiki wyznaczonym, ale w mieyscu przyzwoitym, Seymiki odbywać się powinny, a mieysce przyzwoite nie może bydź, tylko te, co we zwyczaiu. Chcąc one odmieniać, trzeba szczegulnego obwieszczenia, bo Szlachcic nie przyieżdża na Seymik do Urzędnika, lecz do Swiątyni Obrad, i tam dopiero pierwszego *ex ordine* zna bydź zagaiaiącym.

Gdyby inaczey było, coż za źrzodło otwiera się zamieszań? nie mogłżeby się taki zdarzyć przypadek, żeby podczas Mszy samey, przyiechał wyższy nad będącego w mieyscu Obrad Urzędnik, a mniemaiąc, że iest prerogatywa przy nim, tam zrobienia Seymiku, gdzie się znayduie w mnieyszey daleko liczbie, pewnieby go rozdwoił. Nie mogłżeby? Jak w tym wieku o przemysły na bezprawie nie trudno, ukryć się w potrzebie, w iakim zakącie Miasta, pierwszy *ex ordine*, i taiemnie bez wiedzy całego Woiewodztwa, zrobić z małą garstką Obrady; kiedy iuż na to odważono się, że o dwie mile od mieysca Seymikowania, utworzywszy w kilka osob dziwne iakieś dzieło, nazwać go Seymikami chciano; ale tamci iuż sami odstąpili, tych Prawem odepchnąć należy.

I czegoż w tych zepsutych czasach iuż się spodziewać nie należy, i iakżeż ostrożnemi bydź potrzeba? O kogoż tu idzie Prześwietny Stanie Rycerski, ieżeli nie o Ciebie? bo idzie o Twoie prerogatywy, ktore iuż są znacznie uszczuplone.

Ktoż ma z Prawa pierwszą moc Zagaiania w całey Koronie, i w większey części Litwy, ieżeli nie Senatorowie? w Ich tedy zostanie ręku iak chcieć władać Seymikami, i iść przeciw większości.

Nie dość, że w krotkim lat przeciągu, powiększona Senatu liczba, podzielona z nim moc prawodawcza, ktora przedtym *in sola officina cudendarum legum* w Izbie Poselskiey zamknięta była, trzeba ieszcze Ich uczynić wielowładnemi Seymikow Panami.

Rzeknie mi kto na to, że obcą rzecz wprowadzam, bo w Kamieńcu Podolskim, na teraźnieyszych podwoynych Seymikach nie było Senatora? — Lecz rostropność Prawodawcy o przyszłości myśleć każe, i powinne czynić wnioski; to co widzę, dziwi mnie i zastanawia, to co przewiduię, lęka mnie i zasmuca.

Lecz więcey powiem, że Szlachta nie może bydź dość ostrożną, względem wszystkich co tylko są nad nią niby wyższemi; im bardziey będzie moc Urzędow i Urzędnikow powiększona, tym bardziey wolność upadać będzie, bo wola powszechna, dąży zawsze do dobra publicznego; woli szczegulney, iest zamiarem zysk własny, i choć drugi zna, że oguł na czym traci, część złego ktora nam spływa, nadto małą mu się zdaie, w proporcyą osobistey iego korzyści.

Chcemy żyć szczęśliwemi, idźmy torem Przodkow naszych, i kleynot Szlachectwa nad wszelkie przenośmy dostoieństwa! Pamiętaymy nakoniec, że nie iest naszą własnością, bo co dziś stanowiemy, Potomność zachować musi, a tak ieszcze na świecie nie będących Następcow Naszych, naywiększe dobro zatracamy, gotuiąc dla siebie wstyd, ktory nasze będzie okrywać popioły.

Gorszy mnie wyraz w Manifeście Seymuiących w Kamieńcu Podolskim, w Kościele Dominikańskim: że większość liczby Urzędnikow Seymik ten legalizować powinna, bo to iest odiąć wszystko Szlachcie, dać niezwyczayną moc Urzędom, i zniszczyć Prawo Konstytucyią 1764. Roku, kary przepisuiące na Zagaiaiącego, gdyby się odłączał *à pluralitate*, ale nie pisze *à pluralitate* Urzędnikow.

Toż inne Konstytucye o porządku Seymikowania stanowią, sposob Elekcyi *pluralitate congregatæ Nobilitatis.* — Słowem, Urzędnik ile razy iakiego Przywileiu używa, używa go tylko iak Szlachcic, a Urzędnikiem iest na to, aby służył współ Ziomkom.

Przez miłość Prawa, przez miłość rowności, przez litość nad tą większą częścią rownie z Nami, ale nieszczęśliwiey urodzoney Szlachty, ktora krwawym potem zarabia sobie chleba kawałek, ktora nay więcey służy Oyczyźnie, nie wydzieraymy iey tego iednego dobra, co ma w ręku swoim, wotowania na Seymiku. Wszak tam się prawdziwa okazuie wolność, tam cały istotnie iest zebrany Narod, tam zaradza potrzebom Rzeczypospolitey dobrych podług siebie Posłow wybiorem, z końcem Seymiku, kończy się ogułu Obywateli powaga, i w krotkiey chwili, obrany, tego co obierał losow, na czas daleko dłuższy staie się Panem.

My dziś nayszacownieyszym dowodem ufności Braterskiey zaszczyceni, moglibyśmy zamiast hołdu wdzięczności, przynieść ręką Naszą ukute kaydany? w przykładzie ktorych ciężar samychby Nas potym może przywalił.

Ale ia mowiąc przeciwko wnioskowi: Ze większość Urzędnikow Seymik legalizuie, mowię tylko, iak może bydź na dal szkodliwym, w tym zaś przypadku i ten slaby argument, bronić nie może Seymikuiących w Kościele Dominikańskim, bo u Fary iak się widocznie pokazuie z Manifestu, iednym więcey było Urzędnikiem.

To zaś, że pierwsi Urzędnicy w Dominikańskim byli Kościele, tak się sprzeciwia rowności Szlacheckiey, iż nie mogąc w wolność lubiącey umieścić się duszy, odbicia nawet nie potrzebuie.

Zastanawiać tylko powinno, że podpisani na Manifeście licząc W. Sędziego Dąbskiego osmym Urzędnikiem, zapomnieli, iż w teyże Swiątyni znayduie się ieden z wyższych, J. O. Xiążę Jmść Czartoryiski, ktorego pamięć ręką wdzięczności powinna bydźby wyryta w sercach tylu obowiązanych, w sercach Namiestnikow Jego władzy, w sercach nakoniec tych wszystkich, co cnotę nieskazitelną i zasługi w Oyczyźnie szacować umieią.

Dziś dopiero słyszę wzmiankę, o tym zacnym Mężu, w Uściech J. W. Zgliczyńskiego, ktory mu za powziętą wraz że mną edukacyą pod Jego Szefostwem, hołd winny na tym wypłacał mieyscu.

Dalsze zarzuty przeciwko Seymikowi w Kościele Farnym odprawionemu, rownie są czcze i nikczemne, bo że Kościoł był napełniony Szlachtą, to inney Szlachty nie odpychało; bo wszyscy rowne do mieysca Obrad maią Prawo; owszem, ten wniosek dowodzi, że większość była przy W. Chorążym Dąbskim, kiedy napełniła cały Kościoł Farny, a WW. Podkomorzych cała pomieściła się w Kościele Dominikańskim, i iak twierdzą ieszcze, pole dla drugiey partyi zostawiła; bo kto zna te dwa Kościoły, wie dobrze, iż Farny od Dominikańskiego, iest nieskończenie większym.

Ale nacoż tu innych okazow widoczney *pluralitatis*, iak obrachować podpisy na Manifestach, ktorych liczba Seymikuiących u Fary, więcey iak stem przewyższa tych co się zgromadzili u Dominikanow. Odstąpił więc W. Podkomorzy Podolski, *à visibili pluralitate*, i kary Prawem przepisane, ściągnął na siebie.

Przeciw Szlachcie Seymikuiącey u Fary, nie ma żadnego dowodu, ażeby prywatą pociągani byli, owszem powszechna wiadomość, iż się tam znaydował ten, co od tak dawna posiada szacunek i miłość całego Woiewodztwa, wierzyć każe, że z nim idącym serca były przewodnikiem.

W Kościele Dominikańskim czy perspektywa iakichści zyskow nie wchodziła w powod czynności, wielką sprawuie wątpliwość podpis JP. Kawieckiego w te słowa: *Kawiecki aby mi Szelechow Konstytucyą był przytwierdzony.*

Że nie było Posła od J. K. Mci, to osłabiać nie może legalnego Seymiku, bo ten obrządek był prawda przez Konstytucyą 1573. ustanowiony, ale był poty ważnym, dopoki Krol przez Dworzan posyłał swoie do Woiewodztw Uniwersały, i swoie względem Instrukcyi żądania; dziś gdy Uniwersały do Kancellaryi się odsyłaią, a Rada układem Proiektow na Seym zatrudnia się, Poselstwo te w czczy odmieniło się ceremoniał, do ktorego nayczęściey używaią w szkołach ieszcze będącey młodzieży.

To że u Ex-Jezuitow Seymikowano; raz nic to znaczyć nie może, bo gdzie wszyscy czego żądaią, tam nikt nie ponosi krzywdy, wiele rzeczy i na Seymach gdy nikt się nie opponuie nie zachowuią się podług Prawa; wszak Prawo o osmey godzinie wieczorney Sessye nasze kończyć każe, a przecież tyle razy gdy wszyscy pozwalali, w poźną noc przedłużone zostały, gdy zaś choć ieden stanął przy Prawie, zaraz kończyć się musiały.

Wszystkie tedy allegata Obywateli Woiewodztwa Podolskiego, u XX. Dominikanow niby Seymikuiących, nikogo o legalności ich dzieła przekonywać nie mogą, z strony zaś przeciwney ieden dowod wszystkie kończyć powinien spory.

Oto *Laudum 1699. locum solitum* Obrad Woiewodzkich determinuiące w Kościele Farnym. — *Laudum* iest to dla Woiewodztwa tak rzeczą świętą, iak Konstytucye Seymowe dla całego Kraiu, i nie można Ustawy Woiewodzkiey odmienić, chyba drugą Ustawą podobnież na Seymikach.

Lecz ieżeli potrzeba ieszcze konieczna, ażeby moc całego Kraiu Ustawy, czytam Konstytucyą —

Vol. 6. fol. 66. Konst. 1669. za Augusta II. titulo Approbatio Laudorum. Lauda wszystkie Woiewodztw i Ziem in ordine do podatkowania i domowego porządku in toto approbuiemy.

Coż teraz na to powiedzieć? chyba, że i Praw i Uchwał Woiewodzkich stanowionych przy odbieraniu Kraiow odbieranych, nie godzi się zachowywać w wieku, w ktorym tracić tylko one umiemy.

Prześwietny Stanie Rycerski, odkryi łudzącą zasłonę, a patrz co każdego z Nas czeka, gdy zachowanie Praw, stanie się tylko źrzodłem nieszczęścia dla tych, co ie poważaią.

Nie zawsze w tey prawodawczey zostawać będziemy ławie, a zawsze albo Szlacheckich będziem używać prerogatyw, albo ięczyć po onych stracie w ucisku.

Nie czuiem ciosu, bo ten nie na Naszych dziś spełnia się osobach, ale *quod mihi hodie cras tibi;* iuż dany iest złego przykład, czas go rozkrzewi i pomnoży.

Ale iuż iesteśmy iak owe ryby, co choć są w matni, mniemaią się ieszcze wolnemi, dopoki ich całkiem sieć nie okryie.

Traciemy dziś ostatek Naszych Szlacheckich Przywileiow, tracą i ci ktorzy widoczną większością głosow, iuż się tu utrzymuią; bo nie zawsze w takowym może będą przypadku, a przez nich samych wystawiona machina, w czasie ich może zagubić.

Znany wszystkim wodz starodawny, powalczywszy nieprzyiaciela stratą wielu swoich, rzekł: Niech ieszcze takie odniosę zwycięztwo, a iuż zginiona Oyczyzna.

Podobnież ci ktorych zamiary większość *in hoc turno* osiągnęły, śmiało mowić mogą, że tryumf ich, ostatni kamień na grob wolności zakłada.

Ale niech kto iak chce się sam oszukuie, niech w mniemaniu swoim z rozdwoienia teraźnieyszego Seymiku, iak naylepszemi pozorami kryie istotne przyczyny, niech mniemaną chwali Obrad tamecznych spokoyność; ia zawsze powiem: że lepiey ginąć przy Prawie, niż żyć w bezprawiu.

Wolność w ktorey się urodziłem, odiąć mi można, lecz i miłości i serca nikt wydrzeć nie potrafi; będę iey zawsze bronił, ostatniego cienia, do poki mi wolno będzie, biorąc za prawidło krokow moich, te wielkiego Senatora słowa: *Mallo periculosam libertatem quam quietum servitium.* A w tym myślenia sposobie, daię *Votum* moie wraz z Kollegą za legalnością Seymiku Farnego.



W Drukarni P. DUFOUR: Konsyliarza Nadwornego, Drukarza J. K. Mci, i Dyrektora Drukarni Korpusu Kadetow.


Biblioteka Jagiellońska
stdr0024205

